

## Konferencje prasowe



Na statku zmieścili się dziennikarze TV Ostróda, Radia Olsztyn, Gazety Ostródzkiej, Radia Mazury, TV3 i Nowego Życia Olsztyna – i nikt nikomu na odcisk nie stawał.

### W Olsztynie...

Redaktor naczelny „Nowego Życia Olsztyna” wysłał mnie na konferencję prasową do otwieranego niedawno WAMA CLUB-u. Przeszedłem nieco wcześniej, żeby uniknąć tłoku i porozmawiać z właścicielami lokalu na temat przyszłych planów (nie tylko kulinarnych), z których ta restauracja (dawniej Kotara) słynęła. Jakie było moje zdziwienie, kiedy o określonej w zaproszeniu porze, oprócz dziennikarzy radia Wa-Ma, szefostwa lokalu, mnie i TV Olsztyn nie było nikogo więcej.

Może to ja, przychodząc tutaj, niepotrzebnie poświęciłem swój czas, kiedy w Olsztynie działy się jakieś ciekawsze rzeczy? Zaraz się jednak uspokoiłem. Przecież nawet w naszej, niezbyt licznej redakcji, nie jestem jedynym dziennikarzem, więc gdyby taka sytuacja zaistniała, na pewno szef wysłałby kolegów na inne spotkania.

Przypomniałem sobie, że już kiedyś uczestniczyłem w podobnych (ze względu na ilość dziennikarzy) konferencjach prasowych organizowanych w Secesji, czy Zakątkach Europy. O co w tym wszystkim chodzi? Sprawa jest bardzo prosta i trzeba to powiedzieć jasno. Nie lubimy

się. Tak, kochane koleżanki i koledzy! Na konferencje, czy imprezy organizowane przez jakąś gazetę czy rozgłośnię, nie przyjdą inne i odwrotnie. Dlaczego? Bo to jest już taki nasz olsztyński zwyczaj. Nie chce mi się wierzyć, żeby były to zalecenia odgórne (choć też słyszałem takie opinie). Kto na tym zyskuje, a kto traci? Chyba tylko słuchacz i czytelnik, ponieważ nie ma pełnego dostępu do informacji. Czy warto tak dalej trwać we wzajemnych animozjach?

Mam pewną propozycję Panowie redaktorzy naczelni i koledzy dziennikarze. A może tak usiąść kiedyś przy kawie (no, chyba, że ktoś nie przyjedzie samochodem) i normalnie, szczerze pogadać? Jeżeli nie będzie wcześniejszej okazji (a takimi są zawsze spotkania olsztyńskiego oddziału SDP), to taka sposobność nadarza się po wakacjach, na II Mistrzostwach Dziennikarzy „Warmia-Mazury Cup”. Udowodnijmy sobie i pokażmy innym, że potrafimy się dogadać i zintegrować, dla dobra całego naszego środowiska oraz wszystkich czytelników i słuchaczy.

Andrzej Zb. Brzozowski

### ...i w tzw. terenie

Dlatego ja wolę teren. Tam, oprócz gospodarzy zawsze zjawiają się licznie miejscowi redaktorzy oraz korespondenci „wielkich” olsztyńskich redakcji. A na dodatek można zdobyć ciekawsze niż w Olsztynie tematy. Niedawno taką konferencję organizowały władze Ostródy wspólnie z Żegluga Ostródzko-Elbląską. Statkiem „Pingwin” oplotliśmy główny akwen Jeziora Drwęckiego inaugurując kolejny sezon, w którym ma się pojawić półmilionowy pasażer ostródzkiej floty. Burmistrz Jan Nosewicz i jego zastępca Olgierd Dąbrowski oraz szef Żegluga Waldemar Nalewajko nie szczędzili nam informacji oraz dobrego jadła i napitku (w Olsztynie ostatnio tylko woda mineralna). Byłoby fajnie, gdybyż nie te informacje ...

Wprawdzie Żegluga szykuje się do uruchomienia własnego biura przy bulwarze Zygmunta Augusta w Elblągu, ale nie wiadomo czy ma to sens. Bo kanał nadal zarasta i gdy lato będzie suche, braknie w nim wody. Gospodarz tego unikalnego zabytku, gdański Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej wciąż ma tylko dobre chęci. – Pod kilem powinno być 160 cm, ale na wielu odcinkach statki ryją dno. Zupełnie niespławne są malownicze odcinki z Miłomłyna do Iławy i z Ostródy do Starych Jabłonek. Tam nawet remont śluzy spaprano – powiedział Waldemar Nalewajko. – Najlepiej by było, gdyby jedynym gospodarzem (właścicielem) kanału były samorzady, wtedy kwitłaby tu turystyka – rozmarzył się wiceburmistrz Dąbrowski, zapraszając m.in. na XIV Dni Morza i inne imprezy, których w tym roku w Ostródzie zaplanowano mnóstwo.

Ciekawy jestem, czy dożyjemy czasów, kiedy o kanale, jako sztandarowym produkcie turystycznym Warmii i Mazur przestanie się marzyć. Bo na razie to odbywają się tylko konferencje w stylu „wyższości Wielkiej Nocy nad Bożym Narodzeniem”.

Jerzy Pantak

## Od redaktora

Wykrakalem, że gdy się ociepli, nasze gazety powitają turystów artykułami o wściekłości, kleszczach i komarach. Jury do konkursu „Kto bardziej wystraszy turystów – Mazury welcome to 2006” (nieprawdą jest, że ogłosiła go Polska Izba Turystyki) miało kłopot.

Otóż mieszkanka rolniczej krainy nagle poczuła, że śmierdzi na Pieczęcie w Olsztynie. Doniosła o tym „Gazecie Wyborczej Olsztyn” (29 kwietnia, str. 2). Zwykle w takich przypadkach reporter GWO szuka smrodu w Ratuszu, tym razem redaktor MN udał się na peryferia. Po odpytaniu strażników miejskich, sklepowych w Klewkach, mieszkańców, a nawet profesora (!) okazało się, że to śmierdzi ... przyszła ekologiczna żywność. Bo rolnicy nawożą pola obornikiem. Dziwne, że czynią to właśnie wiosną! Internetowi forumowicze GWO zbeztalili jednak GWO za zajmowanie się banaliami. Czyli – ludzie myślą.

Zwyciężyła „Gazeta Olsztyńska” za okładkę (29 kwietnia-1 maja) przedstawiającą makrofotografię krwiożerczego roztocza oraz za mapkę na 3 stronie („zakleszczenie” pokrywające się z terenem nowych członków Unii!). Odkrywczy tekst redaktora RP zapowiadał długi weekend na lonie warmińsko-mazurskiej natury.

Ja wydziwiam, bo jestem redaktor „skażony”, jak twierdzi o takich osobnikach pomysłodawca bulwarowej telewizji Superstacja, niejaki Krajewski (GW z 2-3 maja). Bo przecież oglądacze (i czytelnicy też) lubią jak się ich straszy, szokuje i ogłupia. Onże redaktor wie, że „aż 92 procent widzów w Polsce nie rozumie, o czym są problemy poruszane w wiadomościach. Chcemy do nich dotrzeć, posługując się normalnym językiem, jakiego używają na co dzień w swoich domach ...”

Kto ma przemawiać do widzów? Ano „40 młodych osób, z zerowym bądź małym stażem w innych mediach ... Tych sam sobie przez rok wychowałem. Mieli zajęcia z logopedą ...”. A nie lepiej było zwerbować zniewolonych już mieszkańców ZOO? Np. ssaki naczelne, którym logopeda niepotrzebny – one bez szkolenia wiedzą, jak potraktować widzów i pokazują gest ze środkowym palcem, co po amerykańsku oznacza „fuck you”. Małpy dostają za to cukierka albo banana. I o te banany chodzi.

## COŚ PISZCZY W BRANŻY □ COŚ PISZCZY W BRANŻY

### Nowy-stary redaktor

Rada Nadzorcza spółki Radia Olsztyn przesłuchała kandydatów na stanowisko prezesa i wybrała Władysława Bogdanowskiego, dotychczasowego wieloletniego prezesa. Kontrkandydatem był dyrektor Centrum Studiów Podyplomowych Olsztyńskiej Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania im. Prof. Kotarbińskiego Wojciech Szalkiewicz. W maju kończy się też kadencja Rady Nadzorczej. Swoich kandydatów do niej zgłosił także nasz oddział SDP.

### Gazetowe akcje

„Gazeta Olsztyńska” prowadzi kilka akcji-plebiscytów. O nagrodę główną i tytuł Małej Książniczki i Małego Księcia walczą dzieci (!) w wieku 3-8 lat, których rodzice czy dziadkowie nadesłali jakąkolwiek fotografię, a redakcja ją opublikuje. Na te dzieci będą głosowali czytelnicy, przyznając książęce tytuły. Zwycięzcy plebiscytów w każdym powiecie trafią na okładki gazet i do reportaży przygotowywanych z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Po raz szósty organizowany jest Plebiscyt na Najpopularniejszego Samorządowca Warmii i Mazur. Rozstrzygnięcie 26 maja w kategoriach: sołtys, wójt, burmistrz, prezydent i starosta oraz w kategorii radny gminny, miejski, powiatowy, wojewódzki. Nagrodą są statuetki Najpopularniejszego Samorządowcy Regionu. Przypomnijmy, że laureatem dwóch poprzednich edycji był prezydent Olsztyna, Jerzy Małkowski. Natomiast Jan Szynaka z Lubawy zwyciężył w 2. konkursie „Menedżer Warmii i Mazur 2005”.

Od kilku miesięcy „Gazeta Olsztyńska” publikuje reporterskie zdjęcia i teksty czytelników. Ukazują się one w rubryce „Sami o sobie”.

### „Nowe Życie Olsztyna” w kioskach

W maju w kioskach Olsztyna i kilkunastu miast województwa pojawił się miesięcznik „Nowe Życie Olsztyna” (wydawnictwo Graf-Art). Cena 2,50 zł. Ukazujący się od półtora roku luksusowy kolorowy magazyn był dotychczas bezpłatny.

### „Gazeta Współczesna” zmieniła layout

„Gazeta Współczesna” (Wydawnictwo Prasa Podlaska) ukazuje się w nowej szacie graficznej. Zmiana layoutu dziennika jest gruntowna, a zaprojektował go Krzysztof Ignatowicz, dyrektor artystyczny „Dziennika Bałtyckiego”. Zmieniły się logo i kolorystyka winiety – jest teraz pomarańczowa, była czarno-żółta. Wraz z nową szatą graficzną, która ma sprawić, że dziennik będzie bardziej uporządkowany, wprowadzono nowe kolumny tematyczne – m.in. Moja rodzina, Na kłopoty, Twoje pieniądze i Rozrywka. Format dziennika został nieco zmniejszony.

„Gazeta Współczesna” liczy teraz 24-40 kolumn w pełnym kolorze. Średnia sprzedaż „Gazety Współczesnej” w ubr. wyniosła 19371 egz. (dane ZKDP). Od 4 kwietnia zmieniła się też siedziba oddziału w Elku. „Mazurska Gazeta Współczesna” mieści się w centrum miasta przy ul. Pułaskiego 24, wejście od ul. Wojska Polskiego (za postojem taxi).

(jip)

Bez wierszówki - miesięcznik społeczno-kulturalny Oddziału SDP w Olsztynie, www.sdp.pl  
Prezes oddziału: Joanna Wańkowska-Sobiesiak (tel. 089 523-26-11)  
joanna-wankowska@wp.pl  
Redaguje: Jerzy Pantak z zespołem (tel. 089 524-40-45, kom. 501-671-151)  
pantak@neostrada.pl, bezwierszowki@o2.pl, DTP: Paweł Lik  
Druk: Wydawnictwo „Poślaniec Warmiński”. Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania tekstów. Materiałów nie zamówionych nie publikujemy.  
Nakład 300 egz.

Konto oddziału SDP w Olsztynie: Bank Przemysłowo-Handlowy PBK S.A.  
O/Olsztyn 64 1060 0076 0000 4013 8000 0798

Wydanie współfinansowane przez Urząd Miasta Olsztyn

Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP i Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich stanowczo sprzeciwia się wprowadzeniu do prawa podatkowego regulacji dotyczących kosztów uzyskania przychodu przy umowach o dzieło dotyczących praw autorskich.

Protestujemy

# Stracimy koszty uzysku?

Propozycja zniesienia 50-procentowych kosztów uzyskania przychodu i zastąpienia ich przez ryczałt w wysokości 1302 złotych rocznie, została zaprezentowana przez Ministerstwo Finansów.

Zmiana ta w naszej ocenie doprowadzi do co najmniej dwóch negatywnych konsekwencji:

1. Propozycja ta prowadzi do zamiany podatku dochodowego na przychodowy, co jest sprzeczne z całym polskim ustawodawstwem podatkowym. Dziennikarze podczas wykonywania swej pracy zwykle ponoszą rozmaite koszty, których nie da się odliczyć od dochodu wydawnictwa, dla których pracują. Wydawca nie jest więc w stanie ich im zrekompensować. Chodzi tu np. o koszty dojazdów czy użytkowania sprzętu zakupionego z prywatnych pieniędzy. 50-procentowe koszty uzyskania przychodu są więc w tej chwili optymalnym sposobem uwzględnienia tych wydatków.

2. Zmianę tę najbardziej odczuwają najgorzej opłacani dziennikarze, którzy nie mają umowy o pracę, a swoją działalność opierają o umowę o dzieło. Są to często młodzi

ludzie rozpoczynający pracę w zawodzie, którzy znajdują się w takim okresie życia, w którym zakładają rodziny. Zwracamy tu uwagę na prorodzinną retorykę Ministerstwa Finansów, która w tym przypadku mija się kompletnie z propozycjami rządu.

Proponowana zmiana wywolewa wrażenie, iż jest spowodowana chęcią dokuczenia grupie zawodowej, której praca budzi tak duże emocje wśród części polityków.

**Krystyna Mokrosińska**  
prezes SDP  
**Miłosz Marczuk**  
dyrektor CMWP SDP

### Od redakcji:

Sytuacja ta dotyczy wszystkich autorów współpracujących z prasą, także emerytów i rencistów, którzy dorabiają, by godnie dożyć kresu swych dni. Dotyczy to członków wszystkich organizacji twórczych, naukowców, a także działaczy organizacji pozarządowych. Podczas kwietniowego spotkania naszego Oddziału SDP zbieraliśmy podpisy pod zbiorową petycją, protesty każdy może składać za pośrednictwem naszej strony [www.sdp.pl](http://www.sdp.pl).

## Szanse lokalnej prasy

O szansach lokalnej prasy dyskutowali po koniec kwietnia członkowie olsztyńskiego Oddziału SDP, zaniepokojeni spadkiem liczby lokalnych tytułów. Wprowadzenia dokonali Leszek Lik, redaktor naczelny i wydawca miesięcznika „Nowe Życie Olsztyna”, Adrian Zacharewicz, redaktor naczelny i wydawca miesięcznika „Kulturka” oraz Grzegorz Radzicki, redaktor i wydawca tygodnika „Goniec Ornecki”. Ich zdaniem, trudno konkurować z wydawniczymi potentatami, gdy nie zyska się przychylności rodzimych reklamodawców oraz niszowych czytelników. Można to zrobić tylko jakością dziennikarstwa i poziomem edytorskiego czasopism. (r)

# Spójrzcie na nich inaczej

Od 2004 roku z pieniędzy pochodzących z rezerwy budżetu państwa realizowany jest w naszym województwie rządowy „Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce”. Pieniądze te poprzez budżet wojewody trafiają do samorządów i organizacji pozarządowych.

Już w 2003 roku nasze organizacje przedstawiły kilka interesujących projektów. Było to Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Gest”, działające na rzecz Romów i Stowarzyszenie Kultury Romskiej „Hitano” prowadzone przez Roma, Lułka Federowicza. Ich projekty zaakceptowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, które pilotuje program od 2004 roku.

Z 208 tys. zł, jakie trafiły na Warmię i Mazury, 41100 zł otrzymały OP. Za te pieniądze Stowarzyszenie „Gest” zorganizowało ogólnopolskie obchody Międzynarodowego Dnia Romów (8 marca) oraz przygotowywało nowe aranżacje tradycyjnej muzyki cygańskiej, co zaprezentowane zostało w czasie występu świetnie zapowiadającego się muzyka romskiego Rollanda Bilickiego. „Gest” zorganizował też turnusy wakacyjne dla dzieci romskich.

Stowarzyszenie „Hitano” opracowało i zrealizowało projekt „Aktywizacja zawodowa Romów”, w ramach którego olsztyńscy Cyganie zdobywali prawo jazdy.

W 2005 roku z 213 tys. zł. przyznanych naszemu województwu 46500 zł znów trafiło do OP. „Gest” kontynuował wakacje dla romskich dzieci i młodzieży, zorganizował ogólnopolski festiwal twórczości dzieci romskich, kolejne obchody Międzynarodowego Dnia Romów oraz spektakl muzyczny „Zrodził mnie las” w oparciu o wiersze najbardziej znanej cygańskiej poetki Papuszy. Natomiast „Hitano” kontynuowało szkolenia na prawa jazdy dla Romów.

Na 2006 rok otrzymaliśmy ok. 138 tys. zł – mniej niż w poprzednich, bo było mniej projektów OP. Otrzymały one tylko 6500 zł. Do realizacji programu przystąpiło Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie



Fot. Archiwum NZO

Kultury Romów prowadzone przez wójta olsztyńskich Cyganów – Zbigniewa Bilickiego oraz Stowarzyszenie na rzecz Pomocy Społecznej w Ostródzie. Pierwsze z nich realizuje projekt zatytułowany „Nie zapominajmy, że jesteśmy Romami” – comiesięczne spotkania olsztyńskich Cyganów mające na celu podtrzymywanie tożsamości narodowej. Drugie zorganizuje latem w Ostródzie „Dzień kultury romskiej”. Będzie to impreza plenerowa.

To dobrze, że wreszcie również Ostróda – jedno z miast z największą społecznością romską – dzięki temu stowarzyszeniu przygotowuje imprezę kulturalną z udziałem Romów. Podobne od lat organizowane są przez władze samorządowe w Olsztynie, Elblągu i Nowym Mieście Lubawskim.

Pieniądze z programu trafiały za pośrednictwem OP do Romów – w postaci opłat występów zespołów romskich, czy też wakacji dla romskich dzieci. Korzyść była więc obopólna. Bez

wątpienia największą korzyścią z realizacji tego programu jest przybliżanie Romów i włączanie ich do życia społeczeństwa obywatelskiego. Dowód? Pozostająca dotychczas na marginesie życia społecznego mniejszość etniczna dostrzegła, że warto założyć własne stowarzyszenie. Tak na przełomie 2004 i 2005 roku powstało Warmińsko-Mazurskie Stowarzyszenie Kultury Romów z siedzibą w Olsztynie.

Tegoroczną ogólnopolską wystawę prac dzieci romskich, przygotowaną przez Szkołę Podstawową nr 19 w Elblągu, zatytułowano „Spójrzcie na mnie inaczej”. I słusznie. Najwyższy czas spojrzeć inaczej na tę niewielką grupę etniczną, która potrafi – co prawda z trudem, ale jednak – odnaleźć się w nowej rzeczywistości, budowanej w Polsce od 1989 roku. I dobrze, że pomagają jej w tym organizacje pozarządowe.

**Joanna Wańkowska  
- Sobiesiak**

W sobotę 15 kwietnia 2006 roku ukazał się wyjątkowy – jak go określiła redakcja – egzemplarz „Gazety Olsztyńskiej”. Zredagowano go w 120. rocznicę istnienia tej gazety i to przy udziale uczniów ze Szkoły Podstawowej im. „Gazety Olsztyńskiej” w Dywitach oraz uczniów olsztyńskiej SP nr 29 im. Jana Liszewskiego.

## Wyjątkowy numer

Ze „wstępniaka” do tego rocznicowego numeru dowiadujemy się, że to „grupa warmińskich działaczy zdecydowała się na wydanie” tej gazety, a jego redaktorzy „z wielkim zaangażowaniem uczestniczyli w życiu publicznym Olsztyna i regionu, ponosząc za to wysoką cenę”. I tyle.

Uzupełniamy. Po pierwsze: „Gazetę Olsztyńską” założyli Polacy, którzy dosyć mieli wynaradawiania ich w ramach usilnie prowadzonej akcji germanizacyjnej. Po drugie: ta wysoka cena, którą za to ponieśli, to nie innego jak śmierć w obozach koncentracyjnych.

Po trzecie: Może wypadałoby uświadomić młodzieży i czytelnikom, że właśnie niedawno minęła 66. rocznica zamordowania jej ostatniego redaktora, Seweryna Pieniężnego, w obozie Hohenbruch (który znajdował się na terenie dzisiejszego obwodu kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej). Pisaliśmy o tym w kwietniowym numerze „Bez wierszówki”. I jeszcze – że Niemcy zniszczyli mogiłę pierwszego redaktora „Gazety Olsztyńskiej” – Jana Liszewskiego, pochowanego na olsztyńskim cmentarzu św. Jakuba przy obecnej al. Wojska Polskiego.

I po czwarte, najważniejsze: obecna „Gazeta Olsztyńska” nie ma nic wspólnego z przedwojenną imienniczką – istnieje dopiero 36 lat, jako kontynuatorka partyjnego „Głosu Olsztyńskiego”.

Autor słowa wstępnego do tego „wyjątkowego numeru” „Gazety Olsztyńskiej”, a zarazem jej redaktor naczelny, dodał na zakończenie, że „historia (...) i tradycja były, są i zawsze będą ważne dla nas i naszych Czytelników”.

Oby jednak była to historia prawdziwa, bez takich niedomówień. Bo inaczej wyjątkowość tego numeru GO będzie polegać na tym, że uczestniczący w jego redagowaniu uczniowie odebrali lekcję historii wirtualnej, nie mającej wiele wspólnego z historią faktyczną, udokumentowaną i znaną nam wszystkim. (tp)

## Partnerstwo zobowiązuje

Szkoda, że władza wykonawcza nie stosuje się do zasad wprowadzonych przez władzę uchwałodawczą. A tak się stało w Olsztynie w trakcie podziału publicznych pieniędzy na wspieranie działań organizacji pozarządowych.

Wiceprezydent Olsztyna odpowiedzialny m.in. za kulturę fizyczną nie uwzględnił opinii komisji oceniającej projekty (72) i w kilkunastu przypadkach zaproponował przyznanie pieniędzy organizacjom (zmilczmy ich nazwy), które nie spełniły warunków konkursowych. Dwóch w szczególności.

W konkursach mają być promowane te organizacje, które w działaniu kierują się zasadą pomocniczości. Zgodnie z przyjętymi przez Radę Miasta „Zasadami współpracy...” samorząd oczekuje od organizacji samodzielnego wzmocnienia swoich zasobów kadrowych, materialnych i finansowych po to, aby budżet miasta nie stanowił jedyne źródła finansowania, a organizacje wykorzystywały pracę własnych członków. W ten sposób można zdingować samoorganizujących się obywateli do określania i rozwiązywania problemów społeczności, także należących do sfery zadań publicznych – zapisano w uchwale Rady Miasta. Dlatego ocenie nie mogą być poddane projekty nie spełniające szeregu wymogów formalnych (rozdz. VII zasad), a w szczególności: „wysokości udziału środków własnych organizacji, nie mniejszego od 20% kosztów całkowitych realizacji zadania”. Chyba, że w imię wyższych racji i w zgodzie z zasadami partnerstwa (rozdz. III dokumentu o współpracy) prezydent, w uzgodnieniu z komisją, zawioskuję o inne rozstrzygnięcie. Tak się jednak nie stało. Ale najważniejszym kryterium kwalifikującym projekty umieszczanym w każdym ogłoszeniu o konkursie, jest termin ich składania: **nieprzekraczalny!** Ten warunek także został pominięty i siedem projektów złożonych po terminie zatwierdzono do realizacji.

W opinii przedstawicieli organizacji pozarządowych taki postępek samorządowej władzy świadczy o nierównym traktowaniu. I budzi niepokój. Chyba, że był to jednostkowy wypadek przy pracy. A przy kolejnych konkursach przestrzegana będzie zasada partnerstwa, wspólne określanie sposobów rozwiązywania problemów społecznych oraz realizacji zadań publicznych. W każdym przypadku.

Obywatel



Członkowie Rady Organizacji Pozarządowych Miasta Olsztyn podczas dyskusji nad strategią rozwoju Olsztyna w Starych Jabłonkach.

### Aktualizacja strategii Olsztyna

# Co budzi nasz niepokój?

**W propozycjach celów strategicznych rozwoju sfery społecznej miasta zapisano aktywizowanie poprzez kulturę, budowanie społeczeństwa obywatelskiego i kulturę fizyczną. Wydział strategii urzędu miasta skonkretyzował je, pomijając jednak udział organizacji pozarządowych.**

W celach zaproponowanych do realizacji znalazły się takie zapisy jak: tworzenie warunków do wzrostu aktywności sportowej i rekreacyjnej; włączenie kultury do katalogu najistotniejszych stymulatorów rozwoju miasta; zintensyfikowanie wykorzystania potencjału turystycznego miasta; budowanie tożsamości mieszkańców Olsztyna poprzez wzrost świadomości obywatelskiej oraz pielęgnowanie dziedzictwa kulturowego; budowanie pozytywnego wizerunku miasta.

Z niepokojem przyjęliśmy pominięcie roli organizacji pozarządowych. Uważamy to za ogromny błąd, ponieważ realizacja poszczególnych działań związanych z tym celem przełoży się również na aktywizowanie rozwoju miasta poprzez ... budowanie społeczeństwa obywatelskiego. Wpłyne to przecież na wzrost liczby i wzmocnienie organizacji pozarządowych, współpracę, promowanie dobrych praktyk, rozumiane także jako budowanie pozytywnego wizerunku miasta i poprawę relacji międzyludzkich.

Naszym zdaniem działania w ramach rozwoju społeczeństwa obywatelskiego powinny skupiać się wokół następujących zagadnień:

\* wzmocnianie potencjału poprzez dostęp do kapitału, informacji i szkoleń już istniejących organizacji, które swoją działalnością wspierają społeczeństwo obywatelskie. Działanie to powinno przyczynić się do podniesienia jakości realizowanych obecnie zadań, jak również rozszerzyć aktywność tych organizacji na dziedziny dotychczas nią nie objęte ze względu na różnorodne ograniczenia,

\* rozwój partnerstwa publiczno-społecznego z ukierunkowaniem na zlecenie zadań publicznych organizacjom pozarządowym,

\* wspieranie inicjatyw pozarządowych z zakresu ekonomii społecznej,

\* wspieranie nowych inicjatyw wychodzących naprzeciw oczekiwaniom i dążeniom społecznym,

\* inicjowanie i wspieranie działań służących kształtowaniu postaw obywatelskich w szkołach i społecznościach,

\* wspieranie promocji działań prospołecznych, wolontarystycznych, filantropijnych itp.

\* promowanie istniejących i wspieranie tworzenia nowych więzi międzyinstytucjonalnych, których efektem ma być większa wrażliwość i odpowiedzialność społeczna biznesu oraz poprawa klimatu inwestycyjnego dzięki kształtowaniu postaw obywatelskich wśród inwestorów

\* doskonalenie systemu wymiany informacji i doświadczeń organizacji pozarządowych, motywowanie społeczności lokalnej do udziału w działaniach podejmowanych przez Centrum Organizacji Pozarządowych, zaplecze administracyjno-doradcze organizacji pozarządowych Olsztyna oraz Radę Organizacji Pozarządowych Miasta Olsztyn jako reprezentanta środowiska.

Monika Falej

Przewodnicząca Rady Organizacji  
Pozarządowych Miasta Olsztyn

# Olsztyńskie Centrum Organizacji Pozarządowych

Założenia projektu standaryzacji realizacji zadania publicznego p.n. „Centrum Organizacji Pozarządowych w Olsztynie” mają za zadanie określić: misję, cele, zakres przedmiotowy i podmiotowy działań wykonywanych w przyszłości przez COPO.

Zakładamy, że olsztyński COP będzie: zapleczem administracyjno-doradczym środowiska olsztyńskich organizacji pozarządowych (OP) tworzącym wspólnotę jednego miejsca spotkań, prowadzony będzie przez organizację pozarządową wyłonioną w drodze konkursu.

Standard realizacji zadania zostanie określony przez olsztyńskie środowisko organizacji pozarządowych i wyznaczy ramy działania Centrum. Uwagi i propozycje będą przedmiotem otwartego spotkania 8 maja o godz. 16, sala 219 Urzędu Miasta Olsztyn przy pl. Jana Pawła II nr 1.

## MISJA

**Misją COP jest wzmocnienie roli trzeciego sektora w tworzeniu społeczeństwa obywatelskiego Olsztyna.**

Misja będzie realizowana w współpracy z Radą Organizacji Pozarządowych Miasta Olsztyn oraz Radą Miasta poprzez:

1. popularyzowanie idei społeczeństwa obywatelskiego
2. doskonalenie systemu wymiany informacji i doświadczeń OP
3. koordynację działań olsztyńskich OP
4. popularyzowanie osiągnięć i przedstawianie problemów OP w środkach masowego przekazu
5. motywowanie społeczności lokalnej do udziału w działaniach podejmowanych przez Centrum
6. utworzenie stałego biura stanowiącego zaplecze administracyjno-doradcze OP.

## CELE

**Cele COP to budowanie marki OP Olsztyna; wspieranie organizacji w ich dążeniu do realizacji zadań publicznych; wzmocnienie zdolności instytucjonalnej i skuteczności działania OP.**

## Zakres przedmiotowy zadania

Centrum Organizacji Pozarządowych w Olsztynie wykonuje następujące zadania:

1. Tworzenie warunków do rozwoju środowiska OP poprzez: udzielanie pomocy w tworzeniu nowych organizacji, doradztwo (organizacyjne, prawne, finansowe, z zakresu księgowości), pomoc w nawiązywaniu kontaktów i wyszukiwaniu partnerów w kraju i za granicą, tworzenie i aktualizacja bazy danych o OP, pozyskiwanie i upowszechnianie informacji o działalności sektora pozarządowego, w szczególności poprzez stworzenie biblioteki ngo, zapewnienie OP możliwości bezpłatnego dostępu do internetu, udostępnianie urządzeń biurowych i sprzętu COP w zakresie niezbędnym do prowadzenia działalności statutowej, udostępnianie pomieszczeń COP na zebrania organów statutowych organizacji, udostępnienie adresu dla korespondencji, tworzenie warunków do integracji członków i sympatyków organizacji pozarządowych.

2. Podnoszenie poziomu działania OP poprzez: szkolenia liderów, konferencje i seminaria, spotkania informacyjne, pomoc w budowie strategii organizacji, monitorowanie potrzeb organizacji, współdziałanie z ośrodkami naukowymi w określaniu tematyki i prowadzenia badań naukowych nad zjawiskami zachodzącymi w środowisku organizacji pozarządowych.

3. Podnoszenie skuteczności organizacji w zdobywaniu środków na działalność poprzez: doradztwo, szkolenia i seminaria, pomoc w przygotowaniu projektów, pozyskiwanie i upowszechnianie informacji o możliwościach absorpcji środków, pomoc w poszukiwaniu partnerów do wspólnych działań.



Organizacje pozarządowe potrzebują stałego miejsca na prezentację swojego dorobku i wymianę doświadczeń.

4. Integrowanie środowiska olsztyńskich organizacji pozarządowych poprzez: prowadzenie obsługi Rady Organizacji Pozarządowych Miasta Olsztyn, współdziałanie przy przygotowaniu corocznego Forum OPMO, współdziałanie przy realizacji konkursów ogłaszanych przez ROPMO, prezydenta Olsztyna oraz inne organizacje, których celem jest honorowanie najlepszych organizacji i osób za działalność na rzecz środowiska i budowy społeczeństwa obywatelskiego, prowadzenie strony internetowej upowszechniającej dorobek OP Olsztyna, współredagowanie biuletynu środowiskowego, prowadzenie kalendarium działań wynikających z realizacji kalendarza imprez organizowanych przez środowisko.

5. Promowanie olsztyńskich organizacji poprzez: propagowanie w środkach masowego przekazu działań podejmowanych przez OP, popularyzowanie wśród mieszkańców Olsztyna wiedzy na temat działań

środowiska, świadczenie pomocy w nawiązywaniu kontaktów krajowych i międzynarodowych.

6. Prowadzenie Centrum Wolontariatu.

## Zakres podmiotowy zadania

Odbiorcami usług świadczonych przez Centrum są: olsztyńskie organizacje pozarządowe, osoby fizyczne i instytucje współpracujące z olsztyńskimi organizacjami pozarządowymi przy realizacji zadań statutowych, osoby zainteresowane działalnością środowiska, w szczególności wolontariusze.

## Specyfikacja i warunki wykonania usługi

1. Lokalizacja: centrum miasta; łatwy dojazd środkami komunikacji publicznej, dostęp dla osób niepełnosprawnych, w tym miejsca parkingowe.

2. Pory otwarcia COP poniedziałek-piątek: godz. 8 - 17, możliwość korzystania z pomieszczeń w innych godzinach, na wniosek.

## Znajomi z anteny



Początki Radia Olsztyn sięgają 1952 roku, kiedy powstała Ekspozytura Polskiego Radia. W 1958 roku przekształcono ją w rozgłośnie, a od 1993 roku w spółkę Skarbu Państwa. W ostatnich latach Radio Olsztyn przeszło gruntowną modernizację techniczną. Jest to największa rozgłośnia na Warmii i Mazurach, zatrudniająca blisko 80 osób, o zasięgu na całą północno-wschodnią Polskę. Nadaje na trzech częstotliwościach: w Olsztynie – 103,2 MHz, w Elblągu – 103,4 MHz i w Giżycku – 99,6 MHz. Oprócz programów informacyjnych sporo jest audycji o charakterze ekonomicznym, społecznym, edukacyjnym i kulturalnym oraz kierowanych do mniejszości ukraińskiej i niemieckiej. Dużo miejsca zajmuje też sport i publicystyka.

Codziennie od godz. 6 do 9 reporter dyżurny przyjmuje telefony w każdej sprawie nurtującej słuchaczy, można także wziąć udział w radiowej dyskusji internetowej. Radio Olsztyn jest chyba jedyną rozgłośnia w Polsce, mającą swój etatowy kabaret: jest to grupa „Czyści jak Łza”, od lat uprawiająca radiową (i nie tylko) twórczość satyryczną. Nie sposób tu wymienić wszystkich propozycji programowych rozgłośni, dlatego gorąco zachęcam do odwiedzenia strony internetowej radia Olsztyn: [www.ro.com.pl](http://www.ro.com.pl). Jej profesjonalnego przygotowania mogłaby pozazdrościć niejedna instytucja kulturalna lub jakakolwiek inna firma w naszym kraju. Ponieważ jest to radio publiczne, szczególnym sentymentem darzy wszystkich tych, którzy regularnie odpłacają abonament.

**Andrzej Zb Brzozowski**

Wśród mieszkańców naszego regionu słuchających radia blisko połowa wybiera Radio Olsztyn, ponieważ jest to radio regionalne. Chwalą je za programy publicystyczne i dobrą muzykę, ale przede wszystkim za bogate źródło informacji. Postanowiliśmy posłuchać niektórych pozycji z anteny Radia Olsztyn. Będziemy to robić przez najbliższych kilka miesięcy. Na pierwszy ogień wybraliśmy audycje sportowe, bo są to programy najczęściej słuchane. Co wcale nie znaczy, że pominiemy inne pozycje. Na łamach „Bez wierszówki” postaramy się scharakteryzować sposób przekazywania informacji przez prowadzących dziennikarzy i zawarte w audycjach treści. Oto kilka próbek z kwietnia.

**Ekstraklasa piłkarzy ręcznych, mecz Travelandu Społem z AZS AWFis Gdańsk (2.04)**

Przysłuchiwalismy się pracy red. Artura Lewandowskiego. Relację rozpoczął o godz. 17.15, z drugiej części spotkania, ale ... zabrakło informacji o wyniku. Skomentował wydarzenia z pierwszej odsłony, kilkunastu minut gry gospodarzy po przerwie i przez kolejne minuty, w dobrym tempie i bardzo plastycznie, relacjonował przebieg gry. Od podania czasu i wyniku zaczynały się już kolejne wejścia. W zależności od sytuacji na parkiecie, co słuchającemu musiało przypaść do gustu, prowadził je w różnym tempie, a z opisu można było sobie wyobrazić każdą sytuację. Szczególnej dramaturgii, co słyhać było w głosie, nabierały opisy zdarzeń podbramkowych, niezależnie od tego, pod jaką bramką miały miejsce.

Relację z meczu red. Lewandowski zrobił z ogromnym znawstwem tematu. Nie było w tym nic dziwnego, w młodości sam uprawiał tę dyscyplinę sportu i znane mu są wszelkie niuanse. Bardzo dobrym pomysłem były rozmówki ze znanymi postaciami (red. Marek Dabkus), pojawiające się gdy na parkiecie specjalnie nie ciekawego się nie działo.

**Mecz siatkarzy PZU AZS z AZS Częstochowa (7.04)**

Radio nastawiłem, gdy trwał trzeci set spotkania i olsztynianie prowadzili dwoma punktami, 19:17. Po chwili wszystko już wiedziałem, bo z barwnego opisu i kilkakrotnie powtózonego przez red. Michała d'Obyrny zwrotu, że może to być set decydujący o całym meczu, domyśliłem się, że w tej potyczce jest remis. A potem było już z górki i w trzech kolejnych wejściach mogłem spokojnie słuchać o tym, co działo się częstochowskiej hali. Słuchać i „wiedzieć” naszych siatkarzy, wczuwać się w nastroje panujące na ławce rezerwowych czy razem z Marcinem Nowakiem przymierzać się do zagrywki. Co prawda pod koniec czwartej partii (22:17 dla naszych) i odrabianiem strat przez gospodarzy, red. d'Obyrn zasiał trochę niepokoju stwierdzając, że „tego seta nie powinniśmy przegrać”, ale skończyło się jedynie lekkim przyspieszeniem pracy serca i zwycięstwem olsztynian 25:20.

Siatkówka, przez swoją dynamikę i szybkość rozgrywanych akcji, jest dyscypliną trudną do „pokazania” w radiu. Tym większe brawa należą się Michałowi d'Obyrnowi za umiejętne operowanie słowem, opisowość oraz fachowość przekazu. Słuchając, ma się wrażenie udziału w widowisku, obecności na widowni i śledzenia poczyną siatkarzy.

## WYBRANE Z ANTENY

**Magazyn sportowy (19.04, g. 21.05)**

Zapewne redaktor Karpiszen zdawał sobie sprawę z faktu, że większość kibiców sportowych ogląda mecz LM Arsenal – Villarreal i jeśli na chwilę

włączyła Radio Olsztyn, to nie po to, aby cokolwiek stracić z tego, co działo się w Londynie. Zaczął więc od tego właśnie meczu i bieżącej informacji z boiska. Dużo piłki nożnej: relacja z meczu Finishparkietu z Górnikiem Polkowice (0:0) i rozmowa z trenerem oceniająca występ zespołu z Nowego Miasta Lub., z boisk IV ligi: Olimpia – DKS – wyliczanka minutowa oraz Marka Dabkusa ze spotkania OKS-u 1945 – profesjonalnie, z dużym znawstwem tematu komentarz od tego meczu. Pozostałe korespondencje poprawne:

– o występach żeglarzy Bazy Mrągowo na Maja jorcie opowiedział trener Piasecki,

– o rozpoczynającej się w Srokowie OSM w ciężarach – prezes związku,

– dyr. Dublaszewski o powodach wprowadzenia biletów na mecz Travelandu z Wisłą Płock. Kronikę zakończyły wieści agencyjne.

Bardzo dobra robota autora magazynu. Mimo meczu w Londynie, wysłuchałem do końca z zainteresowaniem. W tym czasie Arsenal oglądałem bez fonii. Nic nie straciłem.

**Wieczorny magazyn sportowy (22.04)**

Prowadzący: Paweł Karpiszen, realizator – Łukasz Iljaszewicz

Mecz siatkarzy Skry i Jastrzębia był praktycznie jedyną pozycją dotyczącą wydarzeń spoza regionu. Dużo miejsca zajęły relacje ze spotkań piłkarzy i piłkarek ręcznych z Elbląga, przygotowane przez red. Andrzeja Minkiewicza. Rozmowę z trenerem Travelandu przygotował red. Marek Dabkus, z meczu futbolistów Finishparkietu – Jerzy Resicki. Dużo korespondencji telefonicznych z rozgrywek III i IV ligi piłki nożnej, meczu barażowego tenisistek ze Stawigudy, turnieju brydża sportowego w Srokowie. Magazyn zakończyły informacje agencyjne.

Tempo magazynu bardzo dobre, widać w tym rękę znawcy problematyki sportowej. Bardzo dużo pracy wymagały korespondencje telefoniczne, szczególnie trenerów drużyn piłkarskich, aby z natłoku przekazanych informacji nadać im dźwiękową płynność i poprawność językową. Dobrze się słuchało relacji red. Minkiewicza.

**Podsluchiwał Zbigniew Wytrązek  
SDP Oddział w Olsztynie**

Już prawie 60 mln obywateli Unii Europejskiej ma w domu dostęp do szerokopasmowego internetu. W Holandii, Finlandii i Danii, co piąte gospodarstwo domowe ma internet. Komisja Europejska alarmuje, że Polska jest jednym z tych krajów, w których dostęp do szerokopasmowego internetu ma zaledwie 1,7 proc. mieszkańców, co daje nam przedostatnie miejsce, przed Grecją.



Nie epatujcie seksem i zbrodnią, żąda od tabloidów 20 organizacji broniących praw dziecka i rodziny w Finlandii. To dopiero początek dyskusji na temat szkodliwości bulwarowych czołówek w Finlandii, ale sprawa już podzieliła zainteresowane środowiska. Organizacje praw dziecka uważają, że nie proszą o wiele. Środowisko dziennikarskie uważa z kolei, że to ingerencja w niezależność mediów. Presja na wydawców jednak rośnie. Do społecznej akcji chronienia dzieci przed brutalnymi czołówkami brukowców przyłączyła się Maria Kaisa Aula, fińska rzecznik praw dziecka.

Krajowa Rada Spółdzielcza chce promować tworzenie grup producentów rolnych. W ramach projektu przeprowadzony będzie konkurs dla dziennikarzy opisujących pozytywne przykłady funkcjonowania GPR. Konkurs będzie przeprowadzony w trzech kategoriach: reportaży prasowego, audycji radiowej, programu TV. Zwycięzcy konkursu wezmą udział w wyjeździe studyjnym do Belgii oraz Holandii lub Niemiec.

W kwietniu w koszańskich kioskach pojawił się dziennik „Miasto. Nowy Dziennik Koszański”. Wydaje go spółka PerMedia SA (udziałowcami są Politechnika Koszańska i lokalni przedsiębiorcy). Według danych wydawcy pierwszy numer ukazał się w nakładzie 8 tys. egz. Gazeta ma 16 stron, kosztuje 1,10 zł (wydanie codzienne) i 1,30 zł (wydanie piątkowe z programem telewizyjnym). W Koszalinie ukazują się już dwa dzienniki regionalne należące do Orkla Press Polska: „Głos Pomorza” i „Głos Koszański/Głos Słupski”.

Łódzka firma internetowa InterData rozpoczęła sprzedaż czasopism przez internet we własnym serwisie netKiosk.pl. W ofercie są trzy tytuły: „Angora”, „Angorka” i „Mobile Internet”. Gazety można pobierać w formacie pdf. Przykładowo, cena „Angory” w netKiosku wynosi 3 zł za numer „Angora” papierowa kosztuje 3,50 zł.

Zarząd telewizji publicznej zmodyfikował zasady etyki dziennikarskiej obowiązujące w

tej instytucji. Dodał m.in. zakaz pracy dla wojskowych lub cywilnych służb specjalnych, a także przyjmowania zleceń od tych instytucji. Stwierdził też, że dziennikarze, którzy w przeszłości współpracowali z tajnymi służbami PRL-u, nie mają „moralnego prawa” do pracy w telewizji publicznej. Dziennikarz TVP nie może być rzecznikiem

instytucji lub firmy, wspierać komitetów wyborczych w kampaniach, agitować na rzecz partii politycznych, angażować się bezpośrednio lub pośrednio w działalność gospodarczą, która mogłaby podważać jego niezależność jako pracownika TVP, przyjmować prezentów i korzyści majątkowych, a także wykorzystywać zatrudnienia w TVP do załatwiania prywatnych interesów.

Zgodnie z nowymi regulami dziennikarze kandydujący do parlamentu lub samorządu będą musieli zawiesić swoją działalność dziennikarską na czas kampanii wyborczej i okres wykonywania mandatu. Łamanie zasad etyki dziennikarskiej jest równoznaczne z naruszeniem obowiązków pracowniczych i może być sankcjonowane cofnięciem karty ekranowej, a w ostateczności rozwiązaniem umowy o pracę.

Polityka, Angora i tytuły katolickie to jedyne tygodniki społeczno-polityczne, które w styczniu tego roku zanotowały wzrost sprzedaży wobec stycznia 2005 roku – podał Związek Kontroli Dystrybucji Prasy.

W styczniu liderem była „Polityka” („Polityka” Spółdzielnia Pracy) – miała średnią sprzedaż ogółem na poziomie 170 715 egz. (wzrost o 0,22 proc.). Na drugim miejscu był „Newsweek Polska” (Axel Springer Polska) z wynikiem 152 298 egz. (spadek o 6,97 proc.), a na trzecim „Wprost” (AWR „Wprost”) – 135 981 egz. (spadek o 10,80 proc.). W styczniu wzrosła sprzedaż tygodników katolickich. „Tygodnik Powszechny” (Tygodnik Powszechny) osiągnął wynik 21 301 egz. (wzrost o 9,58 proc.), a „Gość Niedzielny” (Wydawnictwo Kurii Metropolitalnej „Gość Niedzielny”) – 120 047 egz. (wzrost o 3,96 proc.).

Prośba do adwokatów. Proszę o kontakt tych z Państwa, którzy z racji wykonywanego zawodu mogą udzielić porady prawnej. Proszę tych, którzy mogą poświęcić 15 minut swojego czasu dla słusznej sprawy. Kontakt i informacje: admin@alternatywa.com bądź telefonicznie 0-507-526-396 (pora dowolna), pozdrawiam i z góry dziękuję Jarosław Milewczuk

W tej rubryce cytujemy: MediaFM.net, Press.pl, sdp.pl, mediarun.pl, medianews.pl, gazeta.pl

Miał być złoty róg

## Strategiczne ostatki

Miał być złoty medal mistrzostw Polski – skończyło się na brązowym. I tak dobrze, bo przed meczami siatkarzy PZU AZS o trzecie miejsce z rywalami z Częstochowy, przebąkiwano o końcu kortowskiego zespołu i o nieudacznikach.

Najwięcej do powiedzenia miała „Gazeta Olsztyńska”. Do tej pory postrzegałem ją za orędownika PZU AZS. Niezależnie od miejsca w lidze i w imię wyższego celu, aby w Olsztynie nie zanikły siatkarskie tradycje i młodzież miała się na kim wzorować. Ale nawet przypadkowy oglądacz musiał dojść do wniosku, że w tym sezonie złoty medal nam się nie należał. Byli od nas lepsi, lecz twierdzenie dziennikarza GO, że „AZS Olsztyn przegrał (ze Skrą Bełchatów – red.) i odpadł z walki o złoto tylko i wyłącznie dlatego, że gorzej niż Skra gra w siatkówkę”, to spora przesada. Mniemam, że autorowi zależało na ostrzeżeniu przed kolejnym popełnianiem błędów. Np. przed sprowadzaniem siatkarzy, nawet tych z najwyższej półki i robieniem z nich najemników: nie związanych z klubem i miastem na dobre i złe.

A przed sezonem pisali wszyscy, że właśnie z najemnikami miało być tak dobrze, że siatkarze PZU AZS są w tym sezonie pewniakami na złoto. Z zapowiedzi działaczy, szkoleniowców, no i samych zawodników wynikało, że każde miejsce poza podium będzie porażką. Najbardziej obawiano się, że sponsor straci cierpliwość. Na szczęście tak się chyba nie stanie. Po braniu sponsor ma zostać, przynajmniej na rok. Jednak nie zmienia to moich obaw o przyszłość olsztyńskiej siatkówki i tu zgadzam się z młodszym kolegą po piórze, że do sukcesu w sporcie potrzeba dwóch rzeczy: zaufania do trenera i mądrej, obliczonej na wiele lat, pracy z młodzieżą. A PZU AZS nie ma szczęścia do trenerów. Oby było inaczej. Oby, bo z Waldemarem Wspaniałym warto współpracować. Ale jak będzie z wytrwałością w szkoleniu zaplecza, szukaniem siatkarskich talentów w naszym regionie, a niekoniecznie poza jego granicami?

Wielu sponsorów sądzi, iż łatwiej kupić asa, niż kilka lat czekać na efekty pracy własnej wylegami talentów. To nie zawsze najlepsza droga. Podczas marcowej konferencji „Marketing w sporcie” twierdzono, że jeżeli chcemy myśleć o sporcie przez „S”, to musimy myśleć o prawidłowym szkoleniu od podstaw. Muszą być wychowankowie i musi być strategia rozwoju sportu. Tylko w ten sposób można stworzyć zintegrowany system pomagający w drodze na szczyt. Czy tak myślą działacze PZU AZS?

Nie pozostaje nic innego jak czekać na powtórzenie wyczynu akademików z 1991 i 1992 roku – wtedy po zdobyciu Pucharu Polski przyszło mistrzostwo Polski.

Wacław Ostoją

## Limeryki dziennikarskie Andrzej Zb. Brozowski

### Nic nowego

Dziennikarze w wolnym kraju,  
Pisząc, tylko przeszkadzają.  
I te niewygodne słowa,  
Trzeba będzie cenzurować,  
W imię dobrych obyczajów.

### Sprawdzona metoda

Jeśli jeszcze raz usłyszysz,  
Że ktoś o mnie źle napisze,  
To ustawa wejdzie taka,  
Że wykończy się pismaka,  
Nie mam racji towarzysze?



# śliska sprawa

Piątek

godz. 12<sup>30</sup>



Wojciech Chromy

Wioletta Sawicka



POLSKIE RADIO

OLSZTYN